

(Corriere dello Sport - R.Maida) Lepiej zostawić go teraz w spokoju. To wszystko, to efekt sławy, która poprzedziła jego przybycie do Romy i sprawiła mu problemy. Dziś Patrik Schick musi ustalić główny cel tego dziwnego zakończenia lata: pełne wyleczenie, co jest koniecznym warunkiem, aby rozpoczął naprawdę nowe życie.

Lato dobiega końca i ból odchodzi. Przynajmniej taką nadzieję ma czeski chłopak, w którego James Pallotta dokonał największej inwestycji w historii klubu. Po arytmii serca, która zamknęła już ustalony transfer z Sampdorii do Juventusu, doznał podwójnego urazu mięśniowego: pierwszy wydawał się lekki, drugiego doznał w trakcie kwadransa przeciwko Veronie, tego samego mięśnia (prostego uda), tej samej nogi (lewej). W ten sposób nie można iść dalej. W tej sytuacji lepiej wyleczyć się z odpowiednim spokojem kosztem dłuższego oczekiwania na mecz.

Dlatego też mają zamiar zrobić to wspólnie Schick i Roma, czekając na prześwietlenie, które zostanie przeprowadzone w najbliższych godzinach. Kiedy zobaczymy go ponownie na boisku? Na pewno nie w tym tygodniu, co Di Francesco jasno wyjaśnił. Wydaje się nieprawdopodobnym, że może też zagrać w Banku, przeciwko Quarabag, za tydzień i 1 października w Mediolanie. Koniec końców najbardziej prawdopodobną hipotezą jest, że Schick zostanie przechowany do przerwy reprezentacyjnej, aby być potem gotowym pod względem taktycznym na powrocie rozgrywek. Nie będzie to ponadto byle jaki mecz, w sobotę, 14-ego: Roma-Napoli na Olimpico. Jednak, aby mieć pewność co do czasu odzysku, trzeba poczekać do odpowiedzi, którą dadzą badania.

Kontuzja Schicka otwiera tymczasem drzwi do pierwszej drużyny przez Mirko Antonuccim, napastniku Primavera. Di Francesco poznał go w trakcie lata i powołał na mecz z Benevento. Kto wie czy nie może dojść do debiutu w Serie A. Rocznik 1999, Antonucci pokazał się już w meczu Youth League, przegranym z Atletico Madryt. I podczas gdy oczekiwanie na Schicka zostało wydłużone, szybszy może być odzysk Ricka Karsdorpa: sztab medyczny Romy liczy na oddanie go przed końcem miesiąca. Potem to trener będzie oceniał jego zaangażowanie w grę.

Autor: abruzzo